

Marek Mariusz Tytko

DOŚWIADCZENIE PAPIESKIEGO CIEPŁA

Działo się to w niedzielę Dobrego Pasterza, dnia 17 kwietnia 2005 roku w czasie między pogrzebem Jana Pawła II a nowym konklawe, czyli w czasie „bezpapieża” (bezkrólewia na Piotrowym tronie), czyli gdy Kościół był osierocony. Moja żona, Barbara Tytko, której ziemski ojciec zmarł jej w dzieciństwie, była teraz w kościele Matki Bożej Różańcowej w Krakowie na Piaskach Nowych na Mszy Świętej w Dzień Pański. Przed Komunią Świętą patrzyła na zawieszony portret Ojca Świętego Jana Pawła II, serdecznie uśmiechniętego, ale z czarną opaską w rogu. Wtedy ujrzała wewnątrz, że On, duży szedł ku niej, a Basia przytuliła się do Niego. Papież otulił moją żonę swoim płaszczem, jak małe dziecko. Przycisnął ją do siebie. Ona mała, a On — Wielki. Odczuła, że jak Dobry pasterz prowadzi ją do Boga. Żona to doświadczenie wyraźnie odczuła. Ponadto odczuła także niezwykle ciepło, które On wokół ludzi roztaczał. Ujrzała, iż Papież uśmiechnięty serdecznie przytulał się do ludzi. Uczuła niepojęte ciepło. Opisała ten stan jako serdeczność, miłość ojcowską. Doświadczyła pocieszenia, wzmocnienia, podpory. Wtedy rozpoczęła się Uczta w kościele. Przyjęła Ciało Pańskie, promieniowała szczęściem. Było to w Roku Eucharystii ogłoszonym przez Jana Pawła II. Po Komunii obraz Świętego Papieża znów patrzył z ram portretu, ale papieskiego doświadczenie przytulenia i ciepła minęło. Ze szczęśliwości pogrążyła się w modlitwie.

Kraków, 20 IV 2005